

O ekologii i chrześcijaństwie

Odpowiadając na zaproszenie DŻ chcę zaprezentować swoje refleksje "O ekologii i chrześcijaństwie" oraz (w drugiej części) "O ekologach i chrześcijanach". Nie jest to prezentacja oficjalnej doktryny; raczej przemyślenia uczestnika ruchu ekologicznego, który jest również franciszkaninem i katolickim księdzem.

W pierwszej części, z konieczności bardzo skrótowo, przedstawię główne - jak się wydaje - inspiracje mogące służyć tworzeniu integralnej, chrześcijańskiej i ekologicznej wizji świata przyrody, człowieka i Stworzyciela.

Inspiracje biblijne

W czasie powstawania ksiąg biblijnych i jeszcze przez wiele kolejnych lat nie zajmowano się problematyką ekologiczną. Biblia, jako księga wiary przedstawia historię spotkania Boga i człowieka. Ale historia ta rozgrywa się w konkretnej przestrzeni, w środowisku życia ludzkiego. Choć więc Stary Testament nie zawiera jakiejś etyki odnoszącej się do stworzeń można w nim znaleźć kilka modelowych relacji człowieka do przyrody.

Znanym, często przywoływanym jest "model rajski", gdzie Bóg powołuje do istnienia świat i wszystko, co się na nim znajduje, a człowieka lepi z prochu ziemi czyniąc go zarządcą ogrodu Eden, gdzie ma "uprawiać i doglądać" ziemię. Istnieje tu doskonała harmonia zarówno wśród zwierząt, jak między nimi a człowiekiem. Nie ma drapieżnictwa, nie ma zabijania na pokarm - i człowiek i zwierzęta żywią się wyłącznie pokarmem roślinnym. Model ten opisuje pewien stan idealny, pewien archetyp przed zaistnieniem zła w świecie.

Warto zauważyć, iż siedmiodniowy akt stworzenia nie kończy się stworzeniem człowieka (jak czasem się podaje), ale zwieńcza go dzień siódmy, dzień odpoczynku i święta - najpełniejsze objawienie mądrości i majestatu Boga w stworzeniach. Wspólne świętowanie Stwórcy i stworzeń wyznacza święty czas i świętą przestrzeń i pozwala postrzegać świat, jako sanktuarium.

Drugi model, bardziej normatywny, bierze pod uwagę realia po upadku człowieka i po potopie, a jego podstawę stanowi przymierze zawarte między Bogiem a "wszelką istotą żyjącą w każdym ciele, które jest na ziemi". Zmianie uległ poprzedni poufały stosunek człowieka do Boga, do innych ludzi i stworzeń. Nie ma już też idei wegetarianizmu; podkreślona natomiast zostaje troska o różnorodność istot żywych oraz opiekuńcza rola Boga w przyrodzie. Przyroda zostaje ukazana jako zamierzona, przez Boga ukształtowana i zintegrowana całość, która uczestniczy w wielu przywilejach, np. w obchodzonym co 50 lat roku jubileuszowym. Pobłogosławione zostało również "panowanie człowieka nad ziemią", ale jest ono rozumiane w sensie troski o właściwą jego relację do Stwórcy, innych ludzi i całego stworzenia. Nie ma wprawdzie wytyczonych granic jego interwencji, ale jest jasne, iż aktywność ludzka powinna służyć dobrym celom - rozwojowi życia, a nie jego bezmyślnemu niszczeniu.

Z dzisiejszej perspektywy widzimy, iż Bóg ofiarowując przymierze, przyrzeka wierność i opiekę ze swej strony zarówno ludziom, jak i wszystkim stworzeniom. Zaprasza też (pomimo grzechu) do swego królestwa pokoju i sprawiedliwości.

Przymierze staje się wielką wspólnotą między Bogiem, ludźmi i całym stworzonym światem.

Trzeci model relacji człowieka do przyrody znajdujemy u biblijnych proroków, którzy nowy etap w historii świata łączą z przyjściem Mesjasza. Np. Izajasz przepowiada, że wtedy "wilk zamieszka wraz z barankiem, pantera z koźlęciem razem leżeć będą, cielę i lew paść się będą społem i mały

chłopiec będzie je poganiał" oraz "wilk i baranek paść się będą razem, lew też będzie jadł słomę jak wół; a wąż będzie miał proch ziemi jako pokarm. Zła czynić nie będą ani zgubnie działać". Tego typu stosunki prorok pojmują jako "nowe stworzenie" i "nowe przymierze" które zostanie zawarte "ze zwierzem polnym i ptactwem powietrznym, i tym, co pełza po ziemi". Prorokuje też zniszczenie łuku, miecza i wojny, a więc nastanie harmonii wśród ludzi i zwierząt. Choć się wydaje, że głównie chodzi tu o pokój i sprawiedliwość społeczną, o zaufanie między dawnymi wrogami, a ostatecznie o realizację idei panownia Boga, to warto dostrzec również kosmiczny charakter tekstów prorockich. Zapowiadany Mesjasz pojedna cały świat i zapoczątkuje nowe królestwo, nowy Eden, w którym znów będzie pełna harmonia.

Kolejny model relacji człowiek-przyroda prezentują Ewangelie. Jezus Chrystus - Bóg, który stał się człowiekiem i który żył w konkretnym środowisku społecznym i przyrodniczym chętnie wyruszał w góry czy na miejsca pustynne, nad brzeg Jordanu czy na wody jeziora Genezaret. W swym przepowiadaniu często odwoływał się do obrazów ze świata przyrody; mówił o ptakach i lisach, o kłakolu i pszenicy; podziwiał lilie polne i łany zboża. O pięknie świata wiele razy mówił w swych przypowieściach. Siebie chętnie przyrównywał do pasterza, który opiekuńczym okiem ogarnia powierzone sobie stado owiec. Na koniec ofiaruje swym uczniom dar Eucharystii, w którym tajemnicę wiary wyraża poprzez wino, wodę i chleb będące "owocem ziemi i pracy rąk ludzkich". Jezus nadał więc przyrodzie godność "głosicielki Boga"; ona głosi chwałę Boga i zostaje włączona w dzieje zbawienia.

Warty podkreślenia jest też stosunek Jezusa do 'najmniejszych', zwłaszcza odrzuconych przez ówczesne żydowskie społeczeństwo ubogich, trędowatych, cudzoziemców, kobiety oddalone przez mężów czy jawnochrześcijan. On bierze je zawsze w obronę i "służy udręczonemu stworzeniu". Obejmuje ich wszystkim swym największym przykazaniem miłości.

Inspiracje franciszkańskie

Trudno jest w tym miejscu dokładnie śledzić, jak biblijne modele wyrażające relację przyroda - człowiek - Bóg, kształtowały kolejne pokolenia chrześcijan. Średniowiecze, na przykład, chętnie posługiwało się obrazem dwóch ksiąg przez które Bóg objawia się ludziom. Jedną to Księgą Słowa - Biblia, drugą to Księgą Natury, pozwalającą poznać Stwórcę z Jego dzieł poprzez kontemplację, filozofię i teologię przyrody. Wybitny filozof i teolog z XIII w., franciszkanin św. Bonawentura pisał: *"Ślepcem jest ten, do kogo nie dociera blask bijący z rzeczy stworzonych. Głuchy jest ten, kto nie słyszy tak potężnego wołania. Niemy jest ten, kto nie wysławia Boga za te wszystkie skutki. Głupi jest ten, który mimo takich wskazówek nie zauważa pierwszej zasady. Otwórz więc oczy, nakłoń duchowe uszy, rozwiąż swe usta i przyłóż swoje serce, abyś we wszystkich stworzeniach zobaczył, dosłyszał, pochwalił, ukochał, uszanował, uwielbił i uczcił swojego Boga, by przypadkiem nie powstał przeciw tobie cały świat."*

W takiej perspektywie trzeba również spojrzeć na św. Franciszka z Asyżu. Jego pierwszy biograf Tomasz z Celano pytał: *"Któż mógłby opisać nadzwyczajną jego miłość do wszystkich stworzeń Bożych? Kto byłby w stanie wyrazić, z jak wielką radością dostrzegał w stworzeniach mądrość Bożą, potęgę i dobroć?"*

Franciszek najpełniej wyraził ją w "Pieśni słonecznej", gdzie do uwielbienia Boga zostają zaproszone jako siostry i bracia: słońce, gwiazdy, woda, powietrze i ogień oraz "nasza matka ziemia, która nas żywi i chowa, i rodzi różne owoce, barwne kwiaty i zioła". Brat Franciszek jest pełen optymizmu i afirmacji świata materialnego, uznaje wewnętrzną godność przyrody i głosi konieczność pokoju i pojednania między ludźmi oraz między człowiekiem a przyrodą. Pięknie ilustruje to historia z Gubbio, gdzie udało mu się doprowadzić do pojednania między mieszkańcami a zniechęconym przez nich

wilkiem. Fenomen świętości Franciszka sprawił, że zmieniła się postawa obu stron, a nam każe wierzyć, że człowiek czystego serca, człowiek prawdziwie Boży autentycznie może porozumieć się ze zwierzętami.

Carlo Carretto zauważył: *"Tym, co jest niezwykle w przygodzie wilka z Gubbio, to nie fakt, że on się oswoił, ale to, że oswoili się oni, mieszkańcy Gubbio, i że na spotkanie z wilkiem, który zbliżał się drżący z zimna i wygłodniały, wybiegli nie z widłami i toporami, ale z jadłem i ciepłym pićm. Na tym polega cud miłości: odkrycie, że całe stworzenie jest jednością zamierzoną przez Boga, który jest Ojcem; jeśli więc ty pojawiaasz się, podobnie jak On, bez broni i pełen pokoju, stworzenie rozpoznaje cię i uśmiecha się do ciebie."*

Św. Franciszek z Asyżu nie jest filozofem czy teologiem, ale mistykiem, któremu wszystko świadczyło o Bożej obecności. Zatem czytając jego teksty, analizując jego postawę wobec przyrody musimy pamiętać, iż spotkamy człowieka, którego miłość do stworzeń, nieużytkowe widzenie przyrody, kosmiczne braterstwo czy pokora są zrozumiałe jedynie w świetle jego wiary i bezkompromisowego sposobu jej przeżywania. Który odkrył, że aby w pełni zobaczyć Boże stworzenie konieczne jest przemienione, czyste serce; a zanieczyszczenia w świecie zaczynają się od skażenia serca i umysłu. A gdy już zobaczył rzeczywistość, nie miał wątpliwości, że w przyrodzie nie ma szkodników i chwastów (co ekolodzy odkrywają współcześnie), gdyż Bóg stworzył wszystko bardzo dobre.

A w staraniach o nowe parki narodowe i rezerваты przyrody warto pamiętać, że już Franciszek *"braciom drwalom zabraniał ścinać całe drzewo, żeby miało nadzieję odrośnięcia na nowo. Ogrodnikowi kazał dokoła ogrodu pozostawiać nieuprawne obrzeże, ażeby na nim w swoich porach zieleń ziół i piękno kwiatów głośiły Ojca wszystkich pięknych rzeczy. W ogrodzie polecił wydzielić działkę na pachnące zioła i kwiaty, ażeby patrzącym przywoływały na pamięć błogość wiekuistą."*

Współcześnie, gdy masowo ginie wiele gatunków i jednocześnie nastąpiło ogromne docenienie bioróżnorodności, jako koniecznej wartości świata ożywionego ten głos Franciszka jest jednoznacznie odczytywany, jako prekursorski dla dzisiejszej ochrony przyrody.

Św. Franciszek - "pierwszy ekolog" współcześnie może być pewnym znakiem orientacyjnym w odszukiwaniu właściwych relacji między człowiekiem a przyrodą, innymi ludźmi i Bogiem. Taki zresztą był sens ogłoszenia go oficjalnie "patronem ekologów". Uczynił to papież Jan Paweł II dokumentem "Inter sanctos" z dnia 29.11.1979 r.

Inspiracje współczesne

Próbując budować integraną, chrześcijańską wizję stworzenia nie sposób pominąć kontekstu współczesności: naszą obecną wiedzę nt. przyrody, kryzysu ekologicznego czy refleksję nad zjawiskami społecznymi, kulturowymi, gospodarczymi.

Zauważamy np., że tam, gdzie ludzie są uciskani, tam na ogół przyrodę eksploatuje się bezmyślnie, a wojna jest jedną z nawiększych katastrof ekologicznych. I odwrotnie: niszczenie przyrody niesie za sobą niszczenie wspólnoty ludzkiej. Często z eksploatacją przyrody łączy się nadkonsumpcja, niesprawiedliwy podział dóbr, ucisk biednych, rasizm, seksizm, poniżające traktowanie kobiet, dzieci czy niektórych grup społecznych. Zaś w społeczeństwie, które dąży do odnowienia Ziemi częściej mówi się też o wzajemnym szacunku, pokoju, sprawiedliwości czy świętości życia.

W takiej perspektywie ekologiczne poczynania zostają złączone z ekologią humanistyczną, społeczną, ekologią kultury czy ekologią ducha. Być może jest to jedynie analogiczne posługiwanie się pojęciem "ekologia", ale może być też wyrazem dążenia do jakiejś uniwersalnej ekologii, gdzie troska o przyrodę i ochronę środowiska byłaby też troską o stworzenie i łączyła się z ochroną przestrzeni socjalnej, kulturowej, duchowej, ze środowiskiem wartości, gdzie sens, prawda, dobro, piękno będą

wyznaczać środowisko autentycznego rozwoju. Była by to wspólna troska o oikos, polis i oikumene, gdzie człowiek żyłby w harmonii z przyrodą, drugim człowiekiem, samym sobą i z Bogiem. Wydaje się, że szczególnie ważny dla realizacji takiej wizji jest odpowiedni klimat intelektualny. Zanieczyszczenie środowiska intelektualnego przez ignorowanie prawdy i odpowiedzialności moralnej, przez zredukowanie ludzkiego życia do poziomu bohaterów seriali czy komiksów, przez slogany reklam i kicz popkultury, przez nihilizm i relatywizm tworzy klimat, w którym swobodnie mogą wzrastać różnego typu patologie. O niektórych z nich powiem w drugiej części artykułu.

Natomiast bardzo trudnym staje się budowanie bioetyki, ekofilozofii czy teologii stworzenia. Wysiłek ten podejmuje m.in. papież Jan Paweł II.

Papież dostrzega, że została zerwana naturalna więź człowieka z przyrodą, że "często nie dostrzega on innych znaczeń swego środowiska naturalnego, jak tylko te, które służą celom doraźnego użycia i zużycia", że zapomina on o prawie moralnym i dopuszcza się grabieżczej eksploatacji ziemi, że zapatrzony w dzieła swego geniuszu tak kieruje rozwojem cywilizacji, że zapomina o Tym, od którego otrzymał ziemię i wszystkie jej dobra. Człowiek zapomina też, że ziemia jest res omnium, dziedzictwem całej ludzkości, obecnych i przyszłych pokoleń.

Jan Paweł II zwraca uwagę na olbrzymi rozdźwięk między - jak mówi - niedorozwojem a nadrozwojem w świecie; skandalem jest "paradoks obfitości", gdy mimo nadmiaru żywności jest tak wielu głodujących. Mówi też o roli praktyk pokutnych w kształtowaniu postawy szacunku wobec środowiska naturalnego; one są swoistym "antidotum na nieumiarkowanie i chciwość", pomagają otworzyć się na Boga i braci oraz "każą widzieć rzeczy materialne we właściwej perspektywie".

Do koncepcji zrównoważonego i ekologicznie sprawiedliwego rozwoju włącza perspektywę personalistyczną z ideami solidarności, godności i odpowiedzialności człowieka.

Zachęca też do dialogu pomiędzy teologią, filozofią i naukami przyrodniczymi, do przewyższania wycinkowych ujęć poszczególnych dyscyplin, do "solidarności umysłów", aby odważnie podjąć zarówno wielkie kwestie odwiecznie nurtujące człowieka, jak i konkretne problemy dzisiejszego świata, w tym sprawy ochrony życia i środowiska naturalnego.

Celem jest - jak mówi Jan Paweł II - cywilizacja pokoju i miłości.

Stawia to przed nami pytanie o duchowość zdolną przewyciężyć wszystkie trudności oraz wnieść Dobrą Nowinę w życie człowieka trzeciego tysiąclecia. Stawia też wiele pytań o praktykę codziennego życia, o życiowe preferencje i dokonywane wybory. O tym m.in. w części drugiej mego pisanía.

Stanisław Jaromi